

Krzysztof Pawłowski

Symposium urbanistyczne w Bolonii

Ochrona Zabytków 28/2 (109), 158-159

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Symposium w Bolonii, poświęcone tematowi „Oszacowanie i porównanie kosztów społecznych i wskaźników ekonomicznych kompleksowej rewaloryzacji zespołów zabytkowych z realizacjami na obszarach nowo inwestowanych”, odbyło się w dniach 22—27 października 1974 r. Zorganizowane zostało przez Włoski Komitet Europejskiego Roku Spuścizny Architektonicznej, przy udziale Komitetu Ochrony Zabytków Rady Europejskiej.

Bolonia, której władze miejskie reprezentowane są przez komunistów, wybrana została na miejsce sympozjum ze względu na przeprowadzany niezwykle ciekawy eksperyment w zakresie rewaloryzacji zespołów zabytkowych, polegających na zaangażowaniu znacznych funduszy miejskich, normalnie przeznaczanych na zagospodarowanie nowych dzielnic, na rzecz konserwacji i modernizacji zasobów istniejących. Jednocześnie położono nacisk na utrzymanie dotychczasowej struktury społecznej mieszkańców, podczas gdy praktyka innych ośrodków zachodnioeuropejskich wskazuje, że najczęściej dawni mieszkańcy są rugowani z obiektów zabytkowych, a ich miejsce zajmują inni, rekrutujący się z klas uprzywilejowanych, lub obiekty te przeznaczane są na cele niemieszkalne. Bolonia jest jednym z najciekawszych obecnie przykładów nowej metodologii konserwacji w skali urbanistycznej w Europie; w maju 1974 r. wystawa bolońska prezentowana była w Polsce (Warszawa, Wrocław, Toruń), a następnie w Związku Radzieckim¹.

W konferencji uczestniczyło ponad 100 delegatów zagranicznych z 21 krajów oraz około 100 delegatów włoskich. Uczestnicy rekrutowali się spośród specjalistów w zakresie ochrony i rewaloryzacji zespołów zabytkowych oraz spośród reprezentantów władz lokalnych miejscowości wytypowanych jako modelowe w ramach kampanii roku 1975. Funkcję przewodniczącego sympozjum sprawował prof. Leonardo Benevolo z uniwersytetu w Neapolu — światowej renomy historyk urbanistyki, znany ze swych lewicowych zapatrywań. Na wiceprzewodniczących wybrano prof. Alfreda Schmidta z politechniki w Zürichu — szefa komisji ochrony zabytków Rady Europejskiej oraz reprezentanta Polski, autora niniejszej notatki.

Autorami wygłoszonych w czasie sympozjum referatów byli architekci bolońscy (Pierluigi Cervellati, Carlo de Angelis i Scannavini), natomiast koreferaty wygłoszone zostały przez J. Eckardta Hansena (Dania), Ernesta Martina (Szwajcaria) i Jacquesa Houlet (Francja). Ponadto uwagi na temat czterech realizacji modelowych

— Berlina, Chester, Elsinore, Rouen — przedstawił B. Rossi-Doria (Włochy). Jest godne odnotowania, że w wystąpieniu tym podniesiona została wielka ranga kompleksowej rewaloryzacji zabudowy dziewiętnastowiecznej w Berlinie Zachodnim. Problem ten stał się obecnie w całej Europie bardzo aktualny.

Referenci włoscy przedstawili założenia przyjęte przy realizacji programu rewaloryzacji Bolonii. Oto one:

1. Zapobieżenie wyburzaniu i przekształcaniu obiektów zabytkowych w wyniku działalności spekulacyjnej.
2. Pomoc mieszkańcom ośrodków historycznych zagrożonych eksmisją w pozostaniu na miejscu lub umożliwieniu im powrotu do dawnych mieszkań, po ich restauracji; osiągnąć to można poprzez system udzielania kredytów.
3. Pomoc w utrzymaniu lub przystosowaniu zawodów i usług tradycyjnych.
4. Unikanie wprowadzania nowego programu funkcjonalnego, niezgodnego ze skalą zabytkowych zespołów; ułatwianie integracji nowych funkcji zgodnych z ich charakterem i nie przekraczających chłonności tkanki zabytkowej.
5. Zapewnienie równomiernego rozmieszczenia usług w całym organizmie miejskim.

Referenci wykazywali, że koszt rewaloryzacji nie jest wyższy od nowych inwestycji. Demonstrowali też sposoby, jakimi zamierzają kontynuować rozpoczęte prace.

Tłem dla referatów była obszerna wystawa (rozszerzona wersja w porównaniu do ekspozycji demonstrowanej w Polsce). Ponadto dokonano wizji w terenie, która polegała na zapoznaniu się z najnowszymi realizacjami w centrum zabytkowym.

Młoda ekipa architektów bolońskich z Pierluigi Cervellatim na czele podjęła akcję zmierzającą do zastosowania ustawy o popieraniu budownictwa masowego poprzez ograniczanie renty gruntowej w odniesieniu do rewaloryzacji zasobów zabytkowych. Wynika stąd znaczne zmniejszenie działania inicjatywy prywatnej. Ten punkt stał się przedmiotem ostrej krytyki ze strony koreferenta francuskiego Jacquesa Houlet. Przedstawiając doświadczenie swego kraju — przede wszystkim szerokiego zastosowania tzw. prawa Malraux — bronił on pozycji sektora prywatnego. Zabierając głos w dyskusji przypominałem wypowiedź sprzed dwóch lat p. Deniula — Directeur de l'Architecture; p. Daniul wówczas stwierdził, że jeśli w tempie dotychczasowym postępować będzie rewaloryzacja „sektorów chronionych” we Francji, to na ukończenie akcji trzeba będzie czekać 400 lat.

Uznając słuszność zasady utrzymania dawnych mieszkańców w rewaloryzowanych zespołach, w dalszym ciągu swojego wystąpienia podkreśliłem, że nie zawsze stosowanie jej jest jednak możliwe, np. w skrajnie przedłużonych dzielnicach Neapolu czy Algieru istnieje konieczność wykwaterowania znacznej części mieszkańców. Pewne zmiany w profilu mieszkańców są niekiedy korzystne, szczególnie tam, gdzie dzielnice zabytkowe uległy dewastacji technicznej i społecznej — stały się slumsami. Wydaje się, że tak jak niegdyś w centralnej części miasta zamieszkiwały wszystkie warstwy społeczne ludności, tak i obecnie układ taki jest wysoce pożądany. Opierając się na doświadczeniach polskich stwierdziłem, że za najistotniejsze uznajemy ratowanie obiektów zabytkowych, gdyż straty w tej dziedzinie są nieodwracalne, natomiast mieszkańcy mogą się zmieniać. Podkreśliłem również wagę eksperymentu bolońskiego, wskazując, że podobne inicjatywy zmierzające do zainteresowania społeczności mieszkaniowej inwestowaniem w zespoły zabudowy podjęliśmy w naszym kraju.

W programie sympozjum organizatorzy przewidzieli również pobyt w Ferrarze, gdzie uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z zabytkowym zespołem urbanistycznym i planem zagospodarowania przestrzennego miasta.

Na ostatnim posiedzeniu w Bolonii uchwalona została rezolucja, w której opracowaniu brał udział autor notatki jako wiceprzewodniczący sympozjum. Ponadto uchwalono memoriał do rządu włoskiego w sprawie konieczności podjęcia energicznych działań dla uratowania Wenecji.

REZOLUCJA SYMPOZJUM W BOLONII

1. Wszystkie kraje europejskie ogólnie uznają, bądź w płaszczyźnie teoretycznej, bądź praktycznej, konieczność integralnej konserwacji ośrodków historycznych. Dla uzyskania tego celu niezbędne jest stworzenie — w oparciu o studia naukowe — podstaw dla opracowania odpowiednich projektów i prac realizacyjnych.

W programie odnoszącym się do ośrodka historycznego w Bolonii zasada ta jest rygorystycznie przestrzegana: okazuje się, że rozległy ośrodek historyczny (350 ha i 80 000 mieszkańców) może zostać adaptowany do warunków życia współczesnego, zachowując wszystkie oryginalne elementy, takie jak budynki i przestrzenie wolne, bez uciekania się do wyburzeń i przebudowy. W strefach nie zabudowanych dopuszczalna jest tylko rekonstrukcja budynków niegdyś istniejących, oparta na dokładnej dokumentacji historycznej.

¹ Por. „Ochrona Zabytków”, nr 4, 1974, s. 343.

2. Ostatnie doświadczenia wskazują, że konserwacja w aspekcie fizycznym, oparta na określonych ściśle zasadach, nie jest wystarczającą dla trwałego zapewnienia reanimacji ośrodków historycznych silnie rozwijających się miast. W istocie bowiem nawet staranna rekonstrukcja budynków nie może zapobiec przeobrażeniom społecznym, prowadzącym do nieokreślonego wzrostu peryferii, co powoduje błędne koło: wzrost dochodów uzyskiwanych z budynków z racji ich usytuowania, przekształcanie danych budynków w biura i luksusowe mieszkania, przemieszczanie słabszych ekonomicznie mieszkańców na peryferie i narastanie obszarów urbanistycznych, które z kolei powodują dalsze przekształcanie w centrum. W konsekwencji zespołom zabytkowym grozi sprowadzenie do roli dekoracji i nawet konserwacja elementów architektonicznych staje się coraz trudniejsza. Należy więc podnieść rangę aspektów społecznych. Wynikająca stąd rozszerzona koncepcja konserwacji musi stać się punktem wyjścia dla polityki planowania przestrzennego.

Ranga społeczna tych założeń jest uwypuklona w konkretnym przypadku planu Bolonii, w którym przewidziane jest ukierunkowanie rozwoju miasta w następujący sposób: organizowanie rozwoju peryferii, polepszenie warunków mieszkaniowych i wyposażenie dzielnic istniejących, zagospodarowanie ośrodka historycznego — centrum tego obszaru, celem obsłużenia jego mieszkańców i reszty miasta. Zakłada się jednocześnie utrzymanie tkanki architektonicznej i społecznej oraz tradycyjnych funkcji ośrodka historycznego.

3. Dla ukierunkowania rozwoju urbanistycznego niezbędna jest bezpośrednia interwencja władz państwowych, które dotychczas popierały głównie nowe budownictwo. Ta interwencja odnosić się musi również do ośrodków historycznych. W tym celu znaczna część środków finansowych przeznaczona na prace urbanistyczne i badawcze musi być przyznawana na rzecz restauracji i wyposażenia ośrodków historycznych. W miarę potrzeby istniejące akty prawne winny być pod tym względem uzupełniane i winny przewidywać odpowiedni rozdział kredytów na rewaloryzację i nowe budownictwo.

Przykład Bolonii wskazuje, że nawet mimo braku odpowiedniego ustawodawstwa możliwe jest uzyskiwanie pozytywnych rezultatów. W każdym razie sformułowanie ustaw włoskich, które dotyczą przede wszystkim nowego budownictwa, utrudnia ich zastosowanie do rewaloryzacji dzielnic zabytkowych.

4. W ośrodku historycznym, podobnie jak w dzielnicach nowo budowanych, sama interwencja władz nie jest wystarczającą dla realizacji założonych programów. Trzeba więc popierać inicjatywę prywatną, która musi być jednak utrzymana w ramach określonych przez władze. W tym celu powinny one stworzyć podstawy prawne i administracyjne oraz wydać takie dyspozycje finansowe, które zachęciłyby do zespolenia i koordynacji inicjatyw indywidualnych.

Władze miejskie Bolonii podjęły starania, aby osiągnąć ten cel przez wykorzystanie budynków stanowiących własność miasta dla czasowego lub trwałego

przekwaterowania mieszkańców podczas prac konserwatorskich; zawieranie umów z właścicielami na finansowanie tych prac z zastosowaniem przyjęcia norm budowlanych i umiarkowanych czynszów ustalanych przez administrację; ewentualne zastosowanie wywłaszczenia w wypadkach niemożności uzyskania porozumienia między właścicielem a władzami miejskimi.

5. Dzielnice zabytkowe, podobnie jak wszystkie inne dzielnice miasta, muszą zapewnić mieszkańcom nie tylko odpowiednie mieszkania, ale również usługi.

Eksperyment podjęty w Bolonii, gdzie władze miejskie użytkują obiekty zabytkowe (klaszatory, kolegia itp.), które niegdyś obsługiwały mieszkańców, wskazuje, że możliwe jest zaoferowanie tych usług bez deformacji historycznej tkanki miasta.

6. Niezbędne jest informowanie i zasięganie opinii zainteresowanych na wszystkich szczeblach planowania oraz realizacji programu rewaloryzacji i zespolenia ośrodków historycznych z nowoczesnym organizmem miejskim. Udział mieszkańców musi mieć istotny wpływ na decyzje dotyczące projektów i ich realizacji.

Przykład Bolonii dowodzi, że interwencja władz miejskich musi być oparta na organach zdecentralizowanych, w tym wypadku na radach dzielnicowych, które zapewniają bezpośredni udział obywateli.

Krzysztof Pawłowski

OBJAZD KONSERWATORSKI ZORGANIZOWANY PRZEZ OŚRODEK DOKUMENTACJI ZABYTKÓW

Dnia 16 listopada 1974 r. odbył się objazd konserwatorski po zabytkach północnej części woj. łódzkiego, zorganizowany przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków przy współudziale konserwatorów ze środowiska warszawskiego. Celem objazdu był przegląd stanu zachowania obiektów zakonserwowanych przed paru laty i przekazanych użytkownikowi, a przechowywanych w warunkach pozamuzealnych. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że niestety wiele zabytków po dokonaniu bardzo nieraz kosztownych zabiegów konserwatorskich ulega niekiedy dewastacji wtórnej w rękach użytkownika. Sytuacja taka wynika najczęściej z braku świadomości, jak cenne dobro kultury przedstawia dany obiekt, zaś niedostateczny nadzór konserwatorski nie zapewni odpowiedniego instruktażu ze strony fachowców.

W celu sprawdzenia sytuacji w terenie uczestnicy objazdu zapoznali się z obiektami na trasie Warszawa — Łowicz — Domaniewice — Poddębice — Gostków — Tum pod Łęczycą. Do-



1. Tum pod Łęczycą — w ten sposób użytkowane są gotyckie stalle (fot. T. Bojaśński)

kładne oględziny wykazały, że wiele obiektów jest eksponowanych w warunkach zapewniających im należyty mikroklimat i zabezpieczenie przed uszkodzeniem mechanicznym, dzięki czemu znajdują się w stanie nie budzącym zastrzeżeń, natrafiono jednak na zabytki z pierwszymi oznakami zniszczeń. Wiele obiektów, niekiedy wysokiej rangi artystycznej i historycznej, znajduje się w sytuacji niepokojącej lub po prostu groźnej. Wymienić tu należy zabytki z kolegiaty tumskiej w Łęczycy, gdzie znakomite malowidła ścienne niszczone są przez wodę na skutek nieregulowania stosunków wilgotnościowych w budynku, zaś stalle gotyckie stojące za ołtarzem służą jako wspornik dla okolicznościowych dekoracji (il. 1). W zdecydowanie złym stanie zastano również tynki siedemnastowiecznego pałacu w Poddębicach — odpadają one płatami w górnych partiach murów, zaś w dolnych pokryte są niewybrednymi napisami. Najbardziej jednak wstrząsające wrażenie na konserwatorach zrobił stan malowideł